Nr. 157 | Należytość pocztową uiszczono gotówką | Lwów, sobota 12 lipca 1924. | Rok VII

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA RENUMERATY:
We Lwowi miesięczn Zł. 3·20
z dostawą do domu . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

**15 groszy**

na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

**Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.**

Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

# Oczyścić bagno administracyjne!

## POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

**Towarzyszki i Towarzysze!**

**Obywatelki i Obywatele!**

**W chwili straszliwej stagnacji gospodarczej, kiedy setki tysięcy zdrowych i zdolnych do pracy ludzi pozbawionych jest pracy, kiedy nędza mas przybiera coraz to większe rozmiary, musimy zewrzeć się w wielkie ognisko pod sztandarem P. P. S., by przeciwstawić się skutecznie potęgującej katastrofie.**

**POLSKA KLASA PRACUJĄCA MUSI POWIĘKSZYĆ SWE BOJOWE SZEREGI w P. P. S. W tym celu odbędzie się w całej Polsce w NIEDZIELĘ 13-go LIPCA 1924**

# DZIEŃ PROPAGANDY na rzecz P. P. S.

**W NIEDZIELĘ 13 LIPCA B. R. ODBĘDĄ SIĘ NASTĘPUJĄCE**

# WIELKIE ZGROMADZENIA

**w lokalu Związku Zaw. kaflarzy, Zielona 7 i na starym cmentarzu Gródeckim (za domami kolejowymi) o godz. 10 przed południem.**

**Na SYGNIÓWCE na targowicy oraz w ZAMARSTYNOWIE na placu gminnym o godzinie 3-ciej popołudniu.**

**PORZĄDEK DZIENNY: 1. Sprawa bezrobocia i redukcji oraz zamachy na prawa robotnicze. 2. Solidarność klasy pracującej miast z klasą pracującą wsi o wyzwolenie społeczne i polityczne. 3. P. P. S. jako jedyna organizacja ludu pracującego w mieście i na wsi. 4. Walka z reakcją obszarniczo-kapitalistyczną.**

**REFEROWAĆ BĘDĄ POSŁOWIE.**

**Wszyscy ludzie pracy winni zjawić się w tym dniu na Zgromadzeniach. Potędze kapitału przeciwstawić musimy potężną wolę klasy pracującej.**

**Precz z bezrobociem i wyzyskiem klasy pracującej!**

**Niech żyje wyzwolenie ludu pracującego!**

**Niech żyje organizacja P. P. S.!**

**Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. we Lwowie.**

## Ściganie nadużyć administracyjnych.

**Interwencja posłów P. P. S.**

WARSZAWA, 10. lipca. (Tel. wł.). Tow. Barlicki i Marek interwenjowali u premiera Grabskiego żądając niezwłocznego załatwienia rekursu rady miasta Tarnowa przeciw bezprawnemu jej rozwiązaniu przez województwo krakowskie. Dalej zażądali towarzysze nasi usunięcia z policji krakowskiej komisarzy Klisza i Maruniaka, oraz wdrożenia dochodzenia dyscyplinarnego ewentualnie karnego przeciw kom. Ptaszkowskiemu z powodu fałszywych zeznań złożonych przez niego na rozprawie krakowskiej. Zeznania te były tak dalece fałszywe, że prokuratura dochodzenia już wszczęte — zatrzymała (tak urzędował p. Sozański!)

Następnie towarzysze interweniowali u premiera, aby polecił ministrowi sprawiedliwości, uzupełnić ostatni swój okólnik do prokuratorów w Małopolsce w sprawie konfiskat i dyżurów wykonywanych dla pełnienia cenzury prasowej, w ten sposób, że dyżury mają się odbywać w dzień od 7 rano do 6 wiecz., a nie w nocy. Premier przyrzekł załatwić przedstawione postulaty.

—:::—

### Pomysł podatku od kawalerów.

WARSZAWA, 10. lipca. (AW). Magistrat zawiadomił radę miejską, że wprowadzenie podatku od kawalerów mogłoby nastąpić jedynie w całem państwie, obciążanie zaś ich w samej tylko Warszawie nie byłoby słusznem.

—:::—

### Ulgi celne.

WARSZAWA, 10. lipca. (Pat). Na odbytem w dniu 9. bm. posiedzeniu Rady ministrów postanowiła wprowadzić do nowej taryfy celnej szereg ulg mających na celu obniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby. Ulgi celne wprowadzone będą na przeciąg 6 miesięcy t. j. obowiązywać będą do 15. października b. r. Stosownie do tej decyzji obowiązujące dawniej cło na żytnią mąkę 7 zł. 50 gr. za 100 kg. obniżono w nowej taryfie do 5 zł. ulegnie jeszcze dalszej zniżce o 40 proc. Cło od mąki pszennej, które miało wynosić 9 zł. zostanie obniżone o 20 proc. Mięso świeże, solone i mrożone, które w myśl nowej taryfy opłacać się miało 15 zł. za 100 kg. na czas ulgowy wolne będzie od cła. Cło od obuwia skórzanego i płóciennego w okresie ulgowym wynosić będzie tylko 60 proc. ostatnio ustalonych stawek.

—:::—

### Zgniecenie rewolty w Brazylji

WARSZAWA, 10. lipca. (AW). Rewolta w Sant Paulo w Brazylji trwała 24 godzin. Powstańcy otoczeni w pałacu gubernatora, który bombardowała ciężka artylerja. Powstańcy po stracie 250 ludzi poddali się. Do tej pory niema wiadomości o przyczynie rewolty wobec ścisłej cenzury depesz.

—:::—

### Sowiety uznają część długów przedwojennych.

LONDYN. 9. 7. (Pat). Pisma donoszą, że przedstawiciel sowietów oświadczył gotowość uznania 25 procent rosyjskich długów przedwojennych.

—:::—

### Wysadzenie składu amunicji.

SOFJA. 10. 7. (AW). Około Plewny wyleciał w powietrze skład amunicyjny. Dotąd nie zdołano stwierdzić, co było przyczyną eksplozji.

—:::—

### Protest przeciw kneblowaniu prasy.

RZYM. 10. 7. (Pat.). Stowarzyszenia prasowe lombardzkie i w Neapolu uchwaliły protest przeciw dekretowi ograniczającemu wolność prasy.

—:::—

# Ostateczne porozumienie francusko-angielskie.

**Porządek obrad konferencji londyńskiej.**

PARYŻ. 10. 7. (Pat.). W wyniku konferncji Macdonalda z Herrio.em wydano następujący komunikat: rządy angielski i francuski porozumiały się w tym kierunku aby wręczyć rządom sprzymierzonym notę, której rządowe wnioski przedstawiają się następująco:

1. Zdaniem rządów angielskiego i francuskiego zadaniem konferencji mającej się odbyć w Londynie w dniu 16. bm. ma być sprawa wprowadzenia w życie planu rzeczoznawców i powzięcia decyzji co do kwestji, które mają być przez rządy państw sprzymierzonych rozwiązane.

2. Rządy angielski i francuski uznają słuszność wzajemnych punktów widzenia na zagadnienie gospodarcze i finansowe, a w szczególności uznają konieczność stworzenia atmosfery zaufania. Rządy te stoją na stanowisku, że ich wzajemne poglądy odpowiadają postanowieniom traktatu wersalskiego, naruszenie zaś postanowień traktatu nie tylko nie zapobiegłoby wojnie lecz by ją przygotowało.

Punkt 3 i 4 mówi o charakterze misji rzeczoznawców.

5. Jest tedy wskazane, aby rządy państw wierzycieli doszły do porozumienia, na mocy którego uznałyby swe wzajemne kompetencje odnośnie do wykonania planu rzeczoznawców. Rządy francuski i angielski uznają, iż jest rzeczą bardzo ważną aby sprawozdanie rzeczoznawców było bezwzględnie w praktyce przeprowadzone aby niemieckie wpływy reparacyjne były zapewnione i aby zostało przywrócone współdziałanie sprzymierzonych.

W tym celu oba rządy doszły do porozumienia co do następujących punktów: a) konferencja aljancka zbierze się w Londynie 16. lipca br. Oba rządy stwierdzają z zadowoleniem, że Stany Zjednoczone ferencję swoich delegatów. b) zainteresowane rządy potwierdzają, że przyjmują wnioski sprawozdania rze- Ameryki Północnej postanowiły wysłać na tę konczoznawców, c) przyszłe umowy nie mogą naruszać autorytetu komisji odszkodowań. d) Jawne uchybienia Niemiec wysunęłyby natychmiast kwestję ich dobrej woli. W razie, gdyby komisja odszkodowań stwierdziła tego rodzaju uchybienia, rządy zainteresowane zobowiążą się natychmiast, że porozumieją się co do środków, mających na celu zapewnienie ochrony własnej, jakoteż ochrony interesów wierzycieli.

6. Oba rządy przeprowadziły wymianę zdań w kwestji długów międzysojuszniczych. Rząd angielski oświadczył gotowość szukania wraz z rządami zainteresowanymi słusznego rozwiązania tego zagadnienia. Zagadnienie to będzie w celu ostatecznego zbadania przekazane rzeczoznawcom finansowym.

7. Oba rządy odbyły wstępną wymianę zdań w kwestji bezpieczeństwa i świadome są tego, jak bardzo opinja publiczna pragnie przywrócenia pokoju, oraz zgodne są co do tego, iż należy dążyć do wyszukania środków rozwiązania tego zagadnienia bądź za pośrednictwem Ligi Narodów, bądź też ewentualnie na innej drodze. Oba rządy zamierzają kontynuować rozpatrywanie tej kwestji do czasu aż zagadnienie bezpieczeństwa narodów nie zostanie definitywnie rozwiązane.

## Macdonald w Londynie

LONDYN. 10. 9. (Pat.). Macdonald przybył do Londynu o godzinie 23.10 i udał się natychmiast na Dovning Streed. Premier oświadczył, że jest zbyt zmęczony aby złożyć jakąkolwiek deklarację odnośnie do obrad w Paryżu.

—:::—

LONDYN. 10. 9. (Pat.). Wyznaczona na dziś dnia 10. bm. dyskusja w sprawie konferencji Macdonalda w Paryżu została odłożona.

—::::—

PARYŻ. 10. 9. (Pat.). Macdonald odjechał wczoraj popołudniu do Londynu. O godz. 17-tej przyjął dziennikarzy i oświadczył, że przebieg rokowań był trudny, ale mimo to osiągnięto zupełne porozumienie. Następnie wyraził premier angielski życzenie, aby prasa nie krytykowała zbytnio komunikatu, który ma być ogłoszony.

—::::—

# Amnestja we Francji.

PARYŻ, 10. lipca. (Pat). Podczas dyskusji w Izbie deputowanych nad projektem amnestji sprawozdawca domagał się aby dyskusja toczyła się wyłącznie do artykułów projektu. Centrum i prawica sprzeciwiły się temu. Sprawozdawca deputowany Violetti przemawiając dalej podnosił konieczność zastosowania łaski i oświadczył, że nadeszła już godzina udzielenia amnestji za wszelkiego rodzaju przewinienia nawet w stosunku do tych, którzy dopuścili się gwałtu. Sprawozdawca zwraca się do Izby z prośbą o uchwalenie amnestji w jak najszerszym zakresie celem prawdziwego urzeczywistnienia dzieła pokoju. Odpowiadając sprawozdawcy deputowany centrum Barilet stwierdza, że jeżeli Caillaux i Malvy zostaną objęci amnestją to będzie to obelgą dla wszystkich ofiar wojny. Następny mówca deputowany socjalista La Font czyni zarzuty byłemu ministrowi wojny gen. Maginot utrzymując, że na stanowisku ministra otaczał się mordercami. Gen. Maginot zażądał od socjalistów udzielenia wyjaśnień. Powstała wrzawa w czasie której deputowany Malvy krzyknął „hańba". Gen. Saint Just czyni ruch ręką jakby brał na cel deputowanego Malvy. Ten ostatni w towarzystwie kolegów rzuca się w stronę prawicy. Następuje wzajemna wymiana obelg. Po rozdzieleniu sprzeczających się posiedzenie przerwano. Komunista Marty wygłosił następnie oskarżenie przeciw Radzie wojennej napadając na wielu oficerów. Na to interwenjował gen. Nollet obalając oskarżenia. Dalszą dyskusję odroczono do dziś.

## Banki niechętnie się poddają rozporządzeniu o lichwie pieniężnej.

Onegdaj odbyła się w Warszawie narada radców prawnych banków warszawskich w sprawie rozporządzenia o lichwie pieniężnej. Zastanawiano się nad tekstem rozporządzenia i praktycznem jego zastosowaniu, a także nad ogólną sytuacją banków w Polsce. Konferencja po wyjaśnieniu całokształtu sprawy rozporządzenia stwierdziła ciężki stan stosunków kredytowych w kraju wogóle, a w szczególności w związku z omawianem rozporządzeniem.

## Socjaliści amerykańscy a wybór prezydenta.

NOWY JORK, 9. lipca. Amerykańska partja socjalistyczna, odbywająca swój kongres w Cleveland, powzięła uchwałę, uznającą kandydaturę Lafolette'a na prezydenta Stanów Zjednoczonych i wzywającą do popierania go podczas akcji wyborczej.

—::::—

W. RAORT.

# Z PRZESTRZENI.

### VI.

**Z Sanoka do Zagórza — Most na Osławie — Fabryka celulozy w Zasławiu — Lisko — Mosty na Sanie w Lisku i Postołowie — Most w Tarnawie Dolnej na Osławie — Wspomnienie o „Głodzie" Hamsuna — Most na Sanie na drodze Lisko — Baligród — W pałacu Krasickich — Coś się roi coś się marzy... — I znowu biały gościniec!... Mosty w Berechach i na Strwiążu — W drodze do Sambora — W szczerem polu.**

Rano wyjeżdżamy z Krosna do Stryja, na Sanok, Lisko, Sambor. Wyspany, odświeżony i rześki, patrzę na dziwnie wyblakłe i znużone twarze moich współtowarzyszy, którym podróż do Dukli, jakoś nie wyszła na zdrowie.

Jest cudny, słoneczny dzień i nie odstraszają mnie owych 125 klm. przestrzeni, którą mamy przebyć. Mijamy pięknie wśród gór położony Sanok, i zdążamy do Zagórza, gdzie w towarzystwie inż. Rapaczyńskiego, kierownika budowy mostów w tym powiecie zwiedzamy most na Osławie pod Zagórzem długości 120 m. Most ten jest w stanie zupełnie dobrym, a tylko spróchniałe bałaski boczne należałoby usunąć. W Zasławiu zwiedzamy budującą się fabrykę celulozy, należącą do Spółki Akcyjnej Brugger i Seidman. Pięknie przedstawiają się budynki dla kolonji robotniczych, a cały kompleks fabryczny czyni imponujące wrażenie. Fabryka produkować będzie dziennie 2.5 wagona celulozy, 1/4 wagona nitrocelulozy, dla potrzeb wojska, 2 wagony papieru rotacyjnego, i 1.5 wagonu papieru kancelaryjnego. Obecnie przy budowie fabryki zajętych jest 800 robotników, zaś po uruchomieniu znajdzie stałą pracę 300 robotników z rodzinami, co czni około 1.000 ludzi.

Zapotrzebowanie fabryki na drzewo, specjalnie świerkowe i jodłowe wynosić będzie rocznie około 60 tys. metrów sześciennych, czyli około 4.000 wagonów.

Powstanie owej fabryki jest dobrodziejstwem dla tutejszej ludności, która w poszukiwaniu pracy, wędruje nieraz aż na Podole, lub co gorsza za granicę.

Dalszym etapem podróży to Lisko. Drogi utrzymane są wzorowo. Widać wszędzie pracę konserwacyjną i dbałość o dobry stan tych dróg. Nie przeszkadza to jednak, aby auto na którem jadę, nadziało się pneumatykiem na gwóźdź, raz w Zarszynie, a drugi raz kilka kilometrów dalej. Szofer klnie wybitnie w lwowskim djalekcie, nakładając zapasowe koła, i chcąc „nadrobić" drogę, pędzi z chyżością wszystkich djabłów. Po drodze oglądamy będące w rekonstrukcji mosty w Lisku i Postołowie na Sanie, oraz w Tarnawie Dolnej na Osławie. Most w Postołowie ma długości 123 m, o 5 przęsłach, systemu Rychtera, szerokości 5.60 m. Filary kamienne tego mostu są w nienagannym stanie, a tylko góra wymaga rekonstrukcji. Roboty rekonstrukcyjne są w pełnym toku, choć inżynier prowadzący je, zaklina się na wszystkie świętości, że nie ma czem wypłacić robotników, i że lada dzień stanie praca dla braku dostatecznych funduszów.

Most na Osławie został zniszczony przez tegoroczne lody i jest też w naprawie, prowadzonej w żywem tempie.

W Lisku zaprasza nas inż. Rapaczyński w imieniu właściciela tego majątku p. Krasickiego na śniadanie do pałacu.

Z dziwną plastyką przypominają mi się objawy fizjologiczne, które przechodził bohater hamsunowskiego „Głodu" i czuję, że za cenę śniadania, gotów jestem pana Krasickiego tytułować nawet hrabią, na przekór wszystkim demokratycznym konstytucjom.

Przed samym prawie wjazdem do alei pałacowej, zawracają auta i spiesznie z rozkazu naszego przewodnika, zawracamy drogą na prawo. W nadziei, że zdążamy ku śniadaniu spieszę chętnie, a nawet podśpiewuję sobie lekko, ale gdy widzę, że droga się jakoś dziwnie wydłuża i pałac zaczyna nam majaczeć w mgle oddalenia, ogarnia mnie lekki niepokój, i urywam nuconą piosenkę.

— Dokąd właściwie zdążamy? — pytam pełen najstraszniejszych przeczuć, inż. Bratrę.

— Oglądniemy jeszcze most na drodze Lisko — Baligród, koło Huzeli.

— A dlaczego nie jedziemy tam autami?

— Bo prowizoryczny most się huśta, a nowy jeszcze nie gotów.

— Ale śniadanie jeszcze zjemy w tych dniach? — pytam uprzejmie.

— Mam nadzieję...

Oglądamy więc most na Sanie, koło Huzeli. Prowizoryczny most długości 120 m. grozi w każdej chwili runięciem i dlatego w szybkiem tempie buduje się most objazdowy, długości 200 m. Nowy most będzie zbudowany na przyczółkach i filarach betonowych, a góra

# Prokurator krakowski oskarżony o zbrodnię!

### Interpelacja posła tow. Marka.

Bez precedensu jest wypadek, który w poniedziałek, 7. lipca zdarzył się w toczącym się przed krakowskim sądem przysięgłych procesie o zajścia 6. listopada: Oskarżający prokurator — p. Sozański — opuścił salę rozpraw, jako oskarżony przez przysięgłych o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, popełnioną przez nakłanianie ich do złamania złożonej przez nich przysięgi.

Nigdy w Austrji, nigdy nawet w carskiej Rosji, nigdzie w Europie, — nie zdarzył się podobny skandal, który jest wprost bezprzykładny i czarną plamę rzuca na reputację sądownictwa polskiego.

Prokurator, który z urzędu jest strażnikiem prawa, i ma obowiązek ścigać i oskarżać przed sądem każdego, kto łamie prawo, każdego, kto dopuścił się zbrodni, — sam złamał prawo w niebywały sposób, starając się potajemnie zapomocą osobistych, wyraźnie przez ustawę karną zakazanych zabiegów, skorumpować sędziów przysięgłych i wykoszlawić wymiar sprawiedliwości.

Oskarżył prokuratora Sozańskiego obrońca poseł dr. Lieberman, — a potwierdzili to oskarżenie sędziowie przysięgli, — że **namawiał on prywatnie przysięgłych, aby jeden z nich udał chorego** i w ten sposób spowodował odroczenie rozprawy do następnej kadencji, w której **ława przysięgłych będzie specjalnie dobrana — „nasza“** — jak się p. Sozański wyraził. Opowiedzieli trybunałowi pp. przysięgli, jak to prokurator Sozański wśród nich agitował za zasądzeniem „tych dwóch drabów: Stańczyka i Klemensiewicza“, opowiedzieli, jak ich urabiał, aby doprowadzili do zerwania rozprawy, celem niedopuszczenia do ewentualnego werdyktu uwalniającego.

„Nasza“ ława — to znamienne wyrażenie charakteryzuje **partyjne pojmowanie sądownictwa**, przez endeckiego partyjnika, odzianego w togę prokuratorską. „Nasza“ — to znaczy: partyjna endecka. Tak ośmielił się mówić urzędnik, któremu jego stanowisko urzędowe i przysięga służbowa nakładają obowiązek stania na straży bezpartyjnego wymiaru sprawiedliwości.

A równocześnie, kiedy p. Sozański potajemnie prowadził swe machinacje, celem odroczenia rozprawy, jego organ partyjny „Goniec Krakowski“ — dla zamaskowania tej zakulisowej intrygi — bezczelnie rzucał na obronę potwarz, że to ona dąży do odroczenia rozprawy.

Ujawnienie tej ohydnej intrygi, urągającej wszelkim pojęciom o państwie, prawie i sądownictwie, odsłoniło przed opinją publiczną otchłań bagna, w którą tacy Sozańscy spychali praworządność Rzeczypospolitej. Jest bowiem w Krakowie tajemnicą powszechnie znaną, że p. Sozański nie od dziś dnia zawdzięcza swoją reputację „sprężystego“ prokuratora nie należytemu ze stanowiska prawa i sprawiedliwości motywowaniu oskarżeń, lecz „obrabianiu“ sędziów przysięgłych. Tak było i w poprzednich procesach politycznych, w których zwracały na siebie uwagę „prywatne“ rozmowy p. Sozańskiego z przysięgłymi. W tem tkwił sekret „powodzeń“ p. Sozańskiego: owej serji wyroków po kilka, a nawet po 10 lat więzienia, które Polsce wyrobiły zagranicą reputację państwa „białego terroru“.

Wstrząsające wrażenie, jakie wywarł fakt zdemaskowania p. Sozańskiego, nie powinno minąć bez konsekwencji.

Nie powinno wystarczyć odsunięcie p. Sozańskiego od obecnej rozprawy.

Nie powinno nawet wystarczyć wytoczenie mu procesu o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej i osadzenie go w areszcie śledczym.

Odpowiedzialnym za prokuraturę, za jej ducha i za jej czynności jest minister sprawiedliwości. Jeżeli sądownictwo polskie ma zostać oczyszczone z czarnej plamy, w oczach świata, — natychmiastowa dymisja p. Wyganowskiego jest nieodzowna. I tej właśnie żądają w dniu dzisiejszym w sejmie ci wszyscy posłowie, którzy poprzednio w szeregu umotywowanych interpelacyj nadaremnie zwracali uwagę p. Wyganowskiemu na bezprawia Sozańskiego.

# Skandal w procesie krakowskim.

Cała prasa warszawska (z wyłączeniem oczywiście chjeńskiej) w ostrych słowach potępia skandaliczne prowadzenie rozprawy krakowskiej i nielojalność postępowania dziś już usuniętego pokuratora Sozańskiego.

„Kurjer por.“ pisze o sposobie prowadzenia procesu politycznego:

Atmosfera, w której się toczy proces krakowski przejmuje poprostu zgrozą. Z jakiego materjału jest p. minister sprawiedliwości, jeżeli tej zgrozy nie odczuwa, jeśli nie już sumienie najwyższego stróża prawa, ale najprostszego bezstronnego obywatela nie mówi mu, że dzieje się straszliwa krzywda powadze instytucji, która musi budzić najwyższe zaufanie, najgłębszy szacunek każdego obywatela bez względu na jego stan, na jego przekonania, na jego interesy. Z jakiego materjału jest p. minister sprawiedliwości, jeżeli już po pierwszych dniach procesu nie zażądał od wyższych władz sądowych w Krakowie, aby wydały instrukcję, objaśniającą przewodniczącego trybunału, że nie wolno mu uprzedzać werdyktu przysięgłych, objawiać swoich partyjnych predylekcji, traktować świadków obrony jakgdyby ich zeznania „były drwinami z krzyża“, (wyrażenie zaczerpnięte z „miarodajnego“ artykułu instygującego i moralnie „prowadzącego rozprawę“ stronnictwa) — że nie wolno mu wyręczać prokuratora w turniejach z obroną i prowokować incydenty, które dzień za dniem zamieniają salę sądową w widowisko, ktoremu trudno dać nazwisko.

## Z wydawnictw.

### Sprawa mniejszości narodowych w Polsce.

Nowa „Latarnia“.

Dziś, gdy sprawa mniejszości narodowych w Polsce stoi na porządku dziennym życia politycznego, gdy nawet Rząd i większość sejmowa uznały za konieczność przystąpienia do zasadniczych reform na kresach wschodnich — niezmiernie jest aktualną ostatnia „Latarnia“, poświęcona właśnie problemowi mniejszości narodowych na wschodzie. Tytuł brzmi: „Polska dla Polaków, czy Polska dla wszystkich obywateli Polski“, napisał wybitny znawca zagadnień narodowościowych w Polsce, kryjący się pod pseudonimem Macieja Pszczółkowskiego. Szczegółowo charakteryzuje stosunek Konstytucji do sprawy mniejszości, uchwały Kongresów PPS., los polskich mniejszości na obczyźnie, obłudę nacjonalistów, kwestję żydowską itd. Cała broszura jest jednym silnym protestem przeciwko dzikiemu szowinizmowi naszych partji prawicowych.

Gorąco polecamy broszurę Pszczółkowskiego naszym towarzyszom. Zamawiać natychmiast w Księgarni Robolniczej, Warszawa, Wspólna 17.

będzie żelazno- kratowa, albo systemu Rechniewskiego.

— Kiedy ten most będzie gotowy? — pytam dyrektora Rogozińskiego.

— Kredyty! — westchnął dyrektor Rogoziński.

Rozumiem co to znaczy: Grabski ma węża w kieszeni. Będą pieniądze — będzie most.

— Czy nie ma tu jeszcze kilka mostów na śniadanie? — pytam inż. Bratrę.

Inż. Bratro uśmiecha się i prowadzi nas z powrotem ku alei parkowej, za którą kryje się pałac p. Krasickiego, a w nim (to jest w pałacu, a nie w p. Krasickim) przygotowane dla nas śniadanie.

Pałac Krasickich w Lisku, a raczej w Lesku, jak ta miejscowość się historycznie nazywa, jest skończonem cackiem, ukrytem wśród powodzi zieleni, krzewów i kwiatów. Właściwy pałac został częściowo spalony przez cofające się wojska rosyjskie. i jest niezamieszkały. Mieszczą się w nim tylko bibljoteka i galerja obrazów. Na terasie o białych kolumnach wśród kwiatów i słońca spożywamy śniadanie i słuchamy z ust gospodarza dziejów tej magnackiej kolebki Kmitów i Krasickich. W dole szemrze malowniczo San. Myśl cofa się o całe stulecia i błąka się wśród wspomnień o olbrachtowych rycerzach, biskupach, dukach i „królewiętach“, których portrety przed chwilą oglądaliśmy. Coś się roi, coś się marzy... Chciałoby się nigdy nie opuszczać tej kwietnej terasy wśród niebotycznych drzew, za któremi czeka nas banalny gościniec, biegnący w szarą rzeczywistość naszych dni i gorączkowa walka w imię nigdy nieziszczalnych ideałów, lub o kawałek chleba... Czas nie stoi. Trzeba jechać...

Zapisujemy się do księgi pamiątkowej, którą nam przedkłada gospodarz i za chwilę już nas tu nie będzie.

W księdze tej widzę, że przed kilku godzinami zaledwie wyjechał z Liska, Stanisław Wasylewski, który tutaj bawił przez trzy dni, aby zebrać potrzebne Mu materjały, znajdujące się w bibljotece Krasickich.

O jakże żałuję drogi Stasiu, że nie mogłem tutaj być przez kilka dni, aby przeżyć z Tobą, przepiękną legendę zamierzchłych dni, którą Ty tak cudownie wskrzeszać umiesz!

Przed nami znowu gładki, biały gościniec.

Przejeżdżamy przez most w Berehach i podziwiamy piękny okaz mostu żelazo- betonowego na Strwiążu. Jedziemy do Sambora. W pewnem miejscu rozpoczyna się skandalicznie utrzymany gościniec, na którym leży warstwa kurzu kilkunastu centymetrowej grubości. Z za kurzu światu bożego nie widać.

Nie chciałbym nigdy usłyszeć tych słów, które usłyszał z ust inż. Bratry, zastępca inżyniera, zarządzającego drogami tego powiatu. Mijamy w pędzie bród jakiejś rzeki, nad którą wogóle mostu niema i po godzinie wydobywamy się z kurzu. Droga do Sambora jest już o wiele lepsza, co nie przeszkadza jednak motorowi auta, na którem jadę, aby odmówił nam wreszcie posłuszeństwa. Za Starą Solą, zostajemy z przedstawicielem „Słowa Polskiego w szczerem polu i czekamy na naprawę motoru, słuchając w antraktach przekleństw rozżalonego szofera.

(C. d. n.)

# Skoncentrowany obóz opozycyjny we Włoszech.

Bezpośrednio po wzięciu przez opozycję włoską decyzji powstrzymania się od wszelkiego współdziału w rządach aż do czasu powrotu do zupełnie normalnych konstytucyjno-demokratycznych warunków we Włoszech, nawiązane zostały pomiędzy poszczególnemi antyfaszystowskiemi grupami rokowania o ustalenie trwałej jednolitości frontu. Rokowania te doprowadziły obecnie do konkretnego rezultatu. Prasa włoska pisze o włoskim „kartelu lewicy“ jako o fakcie już dokonanym.

W skład kartelu wchodzą grupy: demokratyczna, liberalna, (z wyjątkiem t. zw. liberałów prawicowych, którzy przyłączyli się do faszyzmu i których przedstawiciel p. Sarrocchi został ministrem po t. zw. rekonstrukcji rządu Mussoliniego), katolicko - ludowa (Popolari), republikańska, socjalistyczna - maksymalistyczna, oraz socjaliści zjednoczeni. Poza kartelem pozostają tylko faszyści i komuniści. Komuniści atakują ostro kartel opozycyjny zarzucając mu „zdradę interesów ludu“ wskutek odrzucenia programu rewolucyjnego przewrotu. Prasa faszystowska używa argumentów, do jakich zazwyczaj uciekają się partje rządzące w przededniu katastrofy, twierdzi mianowicie, że program kartelu jest nawskroś negatywny i wskazuje przez to pośrednio, że jedyniefaszyzm zdolny jest do sprawowania rządów we Włoszech.

# Nowiny z dnia.

Lwów, 9 lipca

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Hugenoci". (Gośc. wyst. Gruszczyńskiego).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Traviata" (Gośc. wyst. Ady Sari, primadonny scen zagr.).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Lohengrin". (Ost. gośc. występ Gruszczyńskiego. Debiut Stefanji Frischówny).

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu święta francuskiego zdobycia Bastylji. „Lakme". (Gośc. wyst. Ady Sari).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Faust" w wykonaniu uczniów szkoły Płomieńskiego. (Zakończenie sezonu operowego).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".

—::::—

TEATRZYK „LWOWIANKA", ul. Żółkiewska 75.:

Dziś i codziennie „Perełka" farsa, „Dorożkarz w zalotach" farsa. Część koncertowa.

—::::—

CYRK A. KORNACKIEGO, Kopernika 33. Dojazd tramwajami ŁD. 6, 7. UL i 11. Codziennie o g. 8. wiecz. 11 atrakcji. Na czele Kosz śmierci Kambor. W soboty, niedziele i święta po 2 przedst. Bliższe szczegóły w afiszach. 559—

—::::—

TEATR WIELKI, dziś, w piątek, wystawia dawno niegraną na naszej scenie operę „Hugenoci" z gościnnym udziałem znakomitego tenora Stanisława Gruszczyńskiego.

Znakomita primadonna oper zagranicznych p. Sari wystąpi gościnnie na naszej scenie. W sobotę w operze „Traviata" i w poniedziałek w operze „Lakme". W sobotniem przedstawieniu „Traviaty" debiutować będzie p. Maksymiljan Korwin.

W ostatni dzień sezonu opery, we wtorek, daną będzie opera „Faust" w wykonaniu solistów szkoły operowej p. Flam-Płomieńskiego.

„ŻÓŁTY KAFTAN", ostatnia zdobycz repertuaru, świetna operetka Lehara, ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w połowie przyszłego tygodnia. Obsada składa się z najwybitniejszych sił operetki z pp. Milowską, Korabianką, Kuligowskim i Tatrzańskim na czele.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję lekko zniżkową, obce waluty niejednolitą, na niektóre dewizy zwyżkową.

W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary 5.26—5.26 i pół, kanad. 4.97—4.99, kor. czeskie 0.15 1/4 — 0.16 i pół, leje 0.02 1/4 — 0.02 i pół, fr. franc. 0.29 1/4 — 0.30, fr. szwajc. do 0.92 zł.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano dolary 5.16—5.21, kor. czeskie 15.18—15.32, bony złote 0.76—0.78, miljonówkę 0.53 zł. Akcje płacono: Chodorów od 3.45, Cegielski 0.60, Oikos 1.97, Parowozy 0.31, Pezet 0.17, Pol. Nafta 0.32, Rakszawa 1.75, Tesp 3.60, Zieleniewski 7.50 zł.

CENY ZBOŻA. Z różnych stron kraju nadchodzą wiadomości o zapowiadających się pomyślnych żniwach. Spowodowało to dalszą zniżkę cen zboża. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj notowano bez transakcji: pszenicę 19—20, żyto 9.20—10.75, jęczmień 8.75—10.75, owies 10.50—11.50 zł.

ZAPIS MAJĄTKU NA RZECZ CESI LIEBERMANOWEJ UNIEWAŻNIONY. Przed paru laty głośną była we Lwowie sprawa zabójstwa fotografa Jaworskiego przez Liebermana, oraz zapis dokonany przez zastrzelonego na rzecz Cesi L. żona Jaworskiego wystąpiła jednak na drogę sądową, w celu unieważnienia swego testamentu. Najwyższy sąd w Warszawie uznał obecnie testament ten za nieważny, z powodu niepoczytalności testatora w chwili dokonywania zapisu. W wyroku sądowym zaznaczono również, iż L. jest niegodną dziedziczenia z powodu „niemoralnego stosunku", w jakim żyła ze zmarłym Jaworskim. Sporny majątek składa się z dwupiętrowej kamienicy przy ul. Szeptyckich i z zakładu fotograficznego w pasażu Mikolascha.

AKCJA MAGISTRATU W SPRAWIE OBNIŻKI CEN PO RESTAURACJACH. Pomimo represji policyjnych szynkarze nie obniżyli ceny piwa potraw i przekąsek. Uprawiają oni nic bylc jaki rabunek, gdyż n. p. piwo pilzneńskie sprzedają z 300 do 400 proc. zyskiem. Pomimo zniżki cen mięsa pieczywa i jarzyn nie myślą oni o obniżce cen prz. kąsek (kanapek) ani potraw.

Wobec tego kierownik IX. departamentu K. Mazurkiewicz zarządził zwołanie konferencji restauratorów w magistracie w celu obniżki cen piwa, przyczem mają oni przedłożyć faktury, oraz kalkulację cen.

Akcja ta magistratu jest wielce chwalebną, lecz pożądanem jest aby obniżką tą objąć i inne napoje, oraz potrawy i przekąski.

Konferencja ta odbędzie się dziś w ratuszu.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHU NA PROCHOWNIĘ prowadzi obecnie sędzia śledczy, który zwolnił z aresztu dwóch uwięzionych w związku z tą sprawą. Wczoraj nie ustalono jeszcze terminu ewentualnego sądu doraźnego. Sąd ten odbędzie się w najbliższych dniach po zakończeniu śledztwa.

PASKARSTWO W BRZUCHOWICACH. W miejscowości tej przebywają przeważnie nieszczęśliwcy, których nie stać na wynajem mieszkania we Lwowie. Są to więc ludzie przeważnie licho sytuowani materjalnie. Szajki paskarzy rabują jednak przebywających tu w straszliwy sposób. Naczelnik gminy wyznaczył przekupkom plac, pobierając od nich 1 miljon marek dziennie za stanowisko. Te znów, aby zarobić na tę paskarską opłatę, sprzedają żywność w trójnasób drożej jak we Lwowie. Gdy w mieście 1 kg. ziemniaków kosztuje 15 gr., tu trzeba zapłacić 35 gr. itd. Nikt jednak nie ściga tu za lichwę żywnościową. Przekupki wykupują żywność od chłopów z całej okolicy i sami mają monopol na paskarstwo.

Starostwo i policja winny zająć się tą sprawą niezwłocznie.

ŚMIERĆ KOLEJARZA W STAWIE BRZUCHOWICKIM. Leon Omylski, kolejarz, kąpiąc się w stawie koło młyna w Brzuchowicach, utopił się, płynąc przez środek stawu. Dla braku czółna ratunek był utrudniony. Dopiero gdy zbito tratwę z drzwi, policjant Kotowski wraz z młynarzem Żerebeckim, płynąc, odszukali zwłoki i wyciągnęli je z wody. Natychmiast posłano furę po lekarza dr. Czalę, gdyż zrazu istniała możliwość przywrócenia do życia nieszczęsnego. Lekarz ten nie przybył jednak na ratunek, twierdząc, iż jest zmęczony i po kąpieli. Gdy posłano drugi raz podwodę, lekarz ten znów odmówił przybycia, polecając przywieźć do siebie topielca. Gdy to uskuteczniono ratunek był już spóźniony.

KARY ZA PUSZCZANIE PSÓW SAMOPAS I BEZ KAGAŃCÓW. Pomimo zakazu władz właściciele czworonogów puszczają swe „pociechy" na przechadzkę samopas i bez kagańców. Stało się to istną plagą, gdyż złośliwe te stworzenia, rozmnożone nagminnie, kąsają masowo przechodniów, o czem świadczą zapiski policyjne. Wobec tego magistrat karze właścicieli psów puszczonych na ulicę karą aresztu bez zamiany na grzywnę. Ostatnio ukarano: Matyldę Rymerową na 2 dni aresztu, A. Presser, Jana Eisenbarda, Marję Królowę, Julję Koszubińską, Marję Wojtynę, Justynę Raulik, Annę Nakoneczną, Maksa Loscha i Katarzynę Samet po jednym dniu aresztu. Wymienieni karę tę już odcierpieli.

KRADZIEŻ PIENIĘDZY Z LISTÓW. Funkcjonarjusz pocztowy Mieczysław Charchales, zajęty w urzędzie pocztowym przy ul. Głębokiej kradł z listów pieniądze, które trwonił na zabawach z przyjaciółką Marją Pajtasz. Inspektor poczt K. Gawlikowski spostrzegł jak Charchales wsuwał list pomiędzy inne pieniężne listy, z którego to listu zdołał już wyjąć 25 zł. Sprytnego złodzieja oddano w ręce policji.

GRZECZNIE POZDROWIŁ PRZED KRADZIEŻĄ. Ludwik Sieniawski, idąc w stanie podchmielonym, grzecznie pozdrowił napotkanego Michała Babija. Mijając go chwycił jednak za łańcuszek i chciał go wraz z zegarkiem wyrwać i zbiedz. Z trudem i przy pomocy innych osób zdołano ubezwładnić Sieniawskiego, którego następnie oddano w ręce posterunkowego.

ZAPOWIEDŹ KATASTROFY. Na placu Bernardyńskim, z kamienicy pod l. 3, oderwał się gzems i spadł na chodnik. Rudera ta jest własnością OO. Bernardynów.

—::::—

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW z objaśnieniami i tabelką do obliczania stawek procentowych komornego. Do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2. Cena 50 groszy.

—::::—

— „JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU najnowszy Rozkład jazdy na wszystkie linje P. K. P. i jest do nabycia w Księgarni Ludowej „przy ul. Szajnochy l. 2.

—::::—



## Wiadomości z kraju.

BIEDNEMU WIATR WIEJE W OCZY... W Mikuliczynie przebywają przez lato w celach kuracyjnych przeważnie ludzie pracy, o skąpych zasobach materjalnych. W pobliskim Jaremczu lokują się natomiast kapitaliści, paskarze itp. branża. Oddział złożony z 300 żłnierzy, odbywający ćwiczenia w tych okolicach, nie ulokował się w Jaremczu, lecz usadowił się jak na złość w Mikuliczynie. Spowodowało to szalony wzrost cen żywności, które wykupywane dla wojska rosną w cenie z dnia na dzień. Stało się to klęską dla ubogich letników, czego jednak nie byliby bardzo odczuli bogacze z Jaremcza.

POŻAR LASU. W Tarnawie Dolnej, pow. Lisko, spłonęło 15 morgów lasu. W akcji ratunkowej poza ludnością brało udział wojsko. Ogień spowodowali przez nieostrożność woźnicy zwożący drzewo.

—::::—

## Bestjalski mord.

We wsi Nowosiółka pow. złoczowskim na Łanie pod lasem znaleziono trupa Małanki Nogacz gospodyni z tej wioski, która we wsi nie była lubianą, albowiem była kobietą kłótliwą, pieniaczką, a przed kilku dniami przy sporze o pranie bielizny w sadzawce pobiła żonę tamt. gospodarza Piotra Smolińskiego. — Dochodzenia przeprowadzone przez miejscową policję wykazały że morderstwa tego dopuścił się Piotr Smoliński, czujący szczególną nienawiść do Nogaczowej od czasu pobicia jego żony, w ten sposób, że rzucił Małankę Nogacz na ziemię, nos i usta zatkał jej ziemią, kolanami zgniótł klatkę piersiową, połamał jej żebra i skręcił głowę kręgosłupa.

Mimo dowody zebrane przez policję Smoliński wypierał się czynu, został jednakże przyaresztowany i Sądowi do ukarania oddany.

—::::—

# Rozprawa o zajścia listopadowe w Krakowie.

KRAKÓW, 10. lipca. (AW). Świadek Tinz, komisarz policji zeznaje, że rozkazu do użycia broni nie było. Gdy tłum zaczął napływać patrole policyjne z trudem utrzymywały porządek, trzeba więc było wzmocnić kordon policyjny wojskiem. Gdy i ten kordon przerwano z tłumu zaczęły padać strzały, poczem rozpoczęło się rozbrajanie wojska i policji. Wobec przewagi tłumu świadek dał znak cofnięcia się pod województwo. Z 50 ludzi, których miał pod swoją komendą zostało mu 28. Św. miał rozkaz użycia wojska do wzmocnienia policji.

Świadek Ptaszkowski, komisarz policji stwierdza, że policjanci mieli po 10 do 20 naboi. Gdy od strony Hotelu Krakowskiego usłyszano strzały wówczas policjanci konni i piesi usiłowali usunąć tłum. Podczas tego 2 policjantów odniosło ciężkie a 20 lekkie rany. 6. listopada oddział świadka miał za zadanie zamknąć ul. Dunajewskiego i dopuszczać do Domu Robotniczego tylko tych robotników, którzy wykażą się wezwaniem Kasy Chorych. Tłum jednak zdołał przerwać kordon policyjny i świadek musiał schronić się wraz ze swym oddziałem do bramy przy ul. Dunajewskiego. Z 50 ludzi zostało mu tylko 34. Wtedy do świadka zgłosił się wysłannik z Domu Robotniczego z wezwaniem do złożenia broni. Wysłannik ten przedstawił się jako poseł odmalował w czarnych barwach grozę położenia, cofnięcie się wojska i przejście władzy do rąk robotniczych. Opór jest bezcelowy żąda więc poddania się oddziału. Tym rzekomym posłem był jak stwierdzono później obw. Hoffman. Ouw. Ziffer również chciał wymusić na świadku złożenie broni. Obw. Hoffman i Ziffer przeczą temu.

Przesłuchanie innych świadków nie dało pozytywnego materjału.

# Zniżka taryfowych cen chleba, mięsa, wędlin i opału.

**Czy paskarze zastosują się do niej?**

Lwów, 10. lipca.

Wub. środę komisja cennikowa na posiedzeniu odbytem w ratuszu uchwaliła odniżkę cen artykułów spożywczych, która zacznie obowiązywać od poniedziałku 14. bm.

Cenę mąki pszennej pozostawiono bez zmiany. Mąkę żytnią obniżono o 2 gr. na 1 kg. Mąkę 60 proc. w hurcie obniżono na 23 w detailu na 24 gr., 70 proc. na 20—21 gr. Cenę chleba obniżono również o 2 gr., na straganie 26, w sklepie 27 (dotychczas 29), ciemny 21—22, kulikowski bez zmiany. Cenę bułki obniżono o pół grosza, 2 bułki będą kosztować 5 groszy.

Cenę mięsa wołowego obniżono przeciętnie około 19 groszy na 1 kg.

Mięso I. kl. ma kosztować 1'44 (dotychczas 1'56), II. kl. 1'24 (1'33), III. kl. 88 gr. (dotychczas 1 zł.).

Mięso wieprzowe 1'12 (dotychczas 1'22), polędwica na kotlety 1'20.

Cenę mięsa cielęcego podwyższono jednak o 2 gr., z 78 na 80 gr.

Słoninę obniżono na 1'40 i 1'44 (1'50—1'56), smalec 1'74 (1'83), sadło 1'60 (1'67).

Mięso koszerne obniżono na 1'04, 1'44 i 1'64 (1'17, 1'56 i 1'70), cielęce koszerne 92 (89 gr.

Szynka surowa 1'74 (1'84), krajana gotowana 2'60 (2'78), kiełbasa agramska 2'04 (2'14), suche salami 4'00 (dotychczas brano 6 złotych), kabanosy 2'24 (2'45), salceson 1'60. Salcesonów t. zw. krwawych nie wolno wyrabiać i sprzedawać. Tak samo i siekane mięso, gdyż te wyroby szybko obecnie w lecie ulegają zepsuciu.

Cenę wędzonki obniżono na 2'04 (dotychczas 2'14), pasztetowe salami i serwolatki 1'60 (1'71).

Cenę węgla górnośląskiego za 100 kg. obniżono loco dworzec 4'50 (dotychczas 4'61), z dostawą do domu 5'00 (5'17), loco skład 6'00 (6'11), węgiel jaworzniański na dworcu 3'60, z dostawą i na składzie 3'90.

Drzewo bukowe w polanach na dworcu 2'04, z dostawą do domu 2'48, rąbane na składzie 3'21, koks na dworcu 6'00, z dostawą 6'50 zł.

Paskarze najczęściej przy sprzedaży żywności pobierają zapłatę ponad ceny maksymalne. Publiczność przeto winna przestrzegać cen maksymalnych a o każdym wypadku zdzierstwa donosić do policji lub do magistratu.

W dniu wrowadzenia nowej taryfy funkcjonarjusze policji i magistratu ze zdwojoną energją winni ścigać paskarzy nie respektujących cen obowiązujących.

—:::—

# Ściganie spekulantów i paskarzy.

Lwów, 10. lipca.

W rzeźni miejskiej, oraz na targowicy sfory pokątnych spekulantów trudnią się skupem bydła i wieprzów, co powoduje wzrost drożyzny mięsa.

Wieśniak pewien żądał za jałówkę 30 zł. Jan Krysa, ze Zniesienia, odciągnął chłopa od dobijających targu rzeźników i ofiarował mu 70 milj. marek, to jest więcej niźli on chciał. Nie udało mu się jednak zawrzeć tej transakcji, gdyż oddano go w ręce funkcjonarjusza policji, który skonfiskował owe 70 70 milj., oraz oskarżył do sądu Krysę o podbijanie cen.

Przytrzymano tu również: Abrahama Karla, zamieszkałego w Glinnej Nawarji, Elkę Nimand i J. Beera, z Kamionki Strumiłowej, E. Puttera, z Rawy Ruskiej, Samuela Wolffanga, z Jaryczowa Nowego, Izaaka Wolfa Ritnera z Jaworowa, oraz Ozjasza Heniga, którzy przyjeżdżali do Lwowa z prowincji i tu bez uprawnienia wykupywali bydło na spekulację i powodowali tem drożyznę mięsa. Wszyscy wymienieni będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Za lichwę przy sprzedaży mydła i brak faktur wniesiono skargę do sądu na K. Makarowskiego, właściciela składu farb i materjałów przy ul. Batorego.

Za lichwę przy sprzedaży artykułów spożywczych oskarżono w policji następujących właścicieli sklepów korzennych: Amelję Kirschner i J. Neubauera z ul. Kopernika, Kormana Juwelesa, J. Zippera i M. Zuckera z ul. Bożniczej, S. Witricha z ul. Rutowskiego, Kozowera i Weintrauba z ul. Krasickich, J. Frieda i Duklera z ul. Gródeckiej, Weinstocka i Sterna z ul. Zamarstynowskiej, Retheila, Doma, Schütza i Schapirę z ul. Żółkiewskiej, Birnbauma z ul. Źródlanej, Karola Pstręga, rzeźnika z pl. Halickiego, oraz E. S. Grüffa, restauratora z ul. Sykstuskiej za lichwę przy sprzedaży piwa.

Pozatem wynotowano kilkadziesiąt właścicieli firm za nieumieszczenie cen na wystawach.

Skargi na wymienionych wniosła policja częściowo do sądu, częściowo zaś do magistratu.

Ściganie „spekulantów" i paskarzy przez oddział policyjny dla walki z lichwą trwa w dalszym ciągu.

# Z SEJMU.

WARSZAWA, 10. lipca. (Pat). Marszałek zawiadomił Izbę o zwolnieniu p. Ludkiewicza z urzędu ministra reform rolnych i powierzenie tego ministerstwa ministrowi rolnictwa p. Janickiemu.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustaw kresowych. Do pierwszej ustawy o języku państwowym w urzędach i administracji zabrał głos pos. Ballin, który w imieniu grupy posłów białoruskich, którzy należeli do stronnictwa „Wyzwolenie" oświadczył, że ustawa została przyjęta większością polską przeciw wszystkim mniejszościom narodowym wymierzona jest przeto przeciw tym mniejszościom. Ustawę przyjęto bez poprzedniego porozumienia się z mniejszościami narodowymi a wszystkie kluby polskie uznały, że naród polski jest panującym w kraju gospodarzem. Mówca dlatego wystąpił z klubu „Wyzwolenie" a głosować będzie przeciw ustawie.

Ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu. Przyjęto również w trzeciem czytaniu ustawę o języku urzędowym w sądach, urzędach prokuratorskich i notarjalnych.

Do ustawy o organizacji szkolnictwa zabrał głos pos. Serebrianikow i założył protest przeciw tej ustawie, zgłaszając poprawkę, aby rozciągała się ona także na ludność rosyjską.

Poprawkę odrzucono a ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

Przyjęto również rezolucję komisji konstytucyjnej wzywającą rząd do wydania rozporządzenia, normującego używanie języka żydowskiego na zgromadzeniach publicznych. Wszystkie inne poprawki odrzucono.

Następnie Izba przystąpiła do trzeciego czytania preliminarza budżetowego na rok 1924.

Głosowanie nad całym preliminarzem budżetowym odbędzie się jutro po uzgodnieniu poprawek i rezolucji.

Z kolei przystąpiono do noweli do ustawy o podatkach od spadków i darowizn. Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Następne posiedzeniu jutro o godz. 15.

—::::—

# Masakra w Pogotowiu ratunkowem.

Niesłychane stosunki bezpieczeństwa publicznego, czyniące ze Lwowa Eldorado dla bandytów i awanturników, kwitną w atmosferze zupełnej tolerancji ze strony naszej „sprawnej i czujnej" policji, która wietrząc na każdym kroku antypaństwową działalność, zaniedbuje swoje właściwe zadanie.

Ilustracją tego wołającego o pomstę stanu rzeczy, jest dziki napad na lokal Pogotowia ratunkowego, dokonany wczoraj o godz. 8.30 wieczór. O tej mianowicie porze zgłosił się na pogotowie niejaki Franciszek Miziorko, zraniony nożem w głowę. W trakcie opatrywania go, wpadł do lokalu w asystencji posterunkowego nieznany bliżej Stanisław Kaniak i w stanie mocno podpitym rzucił się na urzędującego lekarza, kopiąc go dotkliwie. Następnie przyskoczył do sanitarjusza i wśród rozdzierających krzyków potargał mu w strzępy ubranie. Nakoniec uzbroiwszy się w krzesło, powybijał szyby i zdemolował urządzenie izby opatrunkowej. Najdrastyczniejszym momentem tej awantury jest fakt, że posterunkowy, który Kaniaka na pogotowie sprowadził, nietylko nie zdołał poskromić wybryków szaleńca, lecz sam „oberwał" od niego.

Masakra trwała około 15 minut; pod oknami zgromadził się tłum ludzi, zwabionych dolatującymi wrzaskami, ale policjanta nie można było odszukać. Zjawił się on aż z pod województwa, dopiero wtedy, gdy lokal był zdemolowany, a personal pobity.

Zważywszy, że funkcjonarjusze pogotowia pracują ciężko i prawie bezinteresownie dla ogólnego pożytku i zważywszy, że policja istnieje właściwie po to, aby zapobiegać awanturom i masakrom, należy sądzić, iż w przyszłości lokal pogotowia będzie strzeżony przed napadami zdziczałych osobników.

—:::—

## Różne.

ŚMIERĆ KRÓLA KARTOFLANEGO. W Kirtan w Anglji zmarł onegdaj Wiljam Dennis, przeżywszy 83 lata. Był on największym plantatorem kartofli na świecie i nosił tytuł „króla kartoflanego". Rozpoczął swoją karjerę jako robotnik rolny, potem kupił parę akrów ziemi i od r. 1870 pracował samodzielnie. Na 7 akrach własnego gruntu rozpoczął uprawę kartofli, a w 30 lat potem był właścicielem 3.000 akrów i największym plantatorem.

—::::—

# Jeszcze o mordercach Matteotti'ego.

Jedno z pism podaje rozmowę p. E. Bourciera z włoskim posłem socjalistycznym Balencim, na temat zamordowania Matteotti'ego.

— Dlaczego Matteotti został zabity? — pytałem Balensiego, deputow. socjalistycznego.

— Dlatego, że przygotowywał wielką mowę, która miała być oskarżeniem przeciwko polityce finansowej rządu.

Diatego to faszyści starali się go pozbyć jak najprędzej. Cenzura niby tu nie pomogła, gdyż po dwóch dniach, mowa pojawiłaby się w zagranicznych pismach. Dlatego został zabity.

Mogę przedstawić dokładnie cały opis wypadku — dodał uprzejmie.

Zgodziłem się oczywiście.

Wyjechaliśmy zrana i na miejscu, gdzie napadnięto ofiarę i wrzucono do auta, nad brzegiem Tybru, znaleźliśmy na parapecie wymalowany czerwienią i złotem olbrzymi krzyż; na jezdni leżą stosy czerwonych róż i gwoździków jak na mogile. Co wieczór policja je sprząta, a co rano pojawiają się na nowo.

Faszyści porwali Matteotti'ego już w Rovigo i tam poddali go strasznym torturom. Potem zabrali go do auta, i pomimo jego krzyków i szalonej obrony, zabrali go ze sobą.

Przechodnie patrzyli biernie na cały ten dramat.

Czego chcieli ci bandyci?

Zabić? Nie.

Chcieli przedewszystkiem wydostać papiery Matteotti'ego. Chcieli go nastraszyć, kalecząc go w okropny sposób. Ale Matteotti stawiał opór, uderzono go więc kilka razy kolbą rewolweru w głowę, by zamilkł. A potem bito go kijami, zadano mu parę pchnięć sztyletem.

Gdy stanęli na wąskim moście Mlivio Matteotti, już nie żył.

Co począć z ciałem, gdzie je ukryć, jak zatrzeć ślady?

Putati jeden z morderców, który jako podoficer służył w okolicach jeziora Vigo, zaproponował wrzucenie ciała do wody.

Płaszczyzna rzymska, naga i pusta, nie daje zupełnie możności ukrycia czegoś. To też zabójcy przyjęli bardzo przychylnie projekt Putatiego.

Jezioro Vigo, to wgłębienie wulkaniczne napełnione wodą. Brzegi zarośnięte gęstemi krzakami. Początkowo ciało zostało ukryte w zaroślach, a auto zawróciło i odjechało.

Tego samego wieczoru bandyci zdali rachunek swym mocodawcom z popełnionej zbrodni.

Cesare Rossi, szef biura prasy, Filipelli, dyrektor „Corriere Italiano“, Marinelli, skarbnik partji faszystowskiej, Naldi i wielu innych zainteresowanych dowiedzieli się tego samego wieczora o popełnionej zbrodni.

— A gdzie znajduje się obecnie ciało? — pytali.

— W zaroślach.

— Należy je zniszczyć! — tak brzmiał rozkaz.

Zabójcy wrócili nad jezioro.

Od tej chwili wszystkie poszukiwania nie dały żadnego rezultatu.

Czy ciało zostało rzucone w nurty jeziora, skąd je bardzo trudno wydobyć?

Czy je spalono?

Jeden z zabójców, Mazzoli, był z zawodu rzeźnikiem, a inny Volpi, kilkakrotnie już karany za morderstwa.

Policja ciągle jeszcze szuka.

Komendant karabinierów, komisarz policji, i chłopi okoliczni, którzy bezczynnie leżą w trawie, wszyscy przypatrują się hydroplanom, które krążą tuż nad wodą i słyszą jak pilot mówi:

— Wiatr za silny, woda wzburzona, trzeba odłożyć poszukiwanie do jutra.

— Co powie naczelnik? — pytają się wzajemnie mordercy.

Jestem pewien, że będzie milczał. A gdyby Anglja interpelowała, odpowie jej:

— A Irlandja?

A gdyby Francja się wtrąciła, odpowie jej:

— A Jaures?!

Tak przynajmniej zapewniają ci, którzy znają stosunki w sferach rządowych.

Być w naszych czasach we Włoszech socjalistą, znaczy to narażać się na śmierć każdej chwili.

Jak się skończy ten ponury epizod w historji Faszyzmu?

Należy przypuszczać, że jego upadkiem i upadkiem całego systemu.

—:::—

# Mussolini popierał katowskie rzemiosło Dumini'ego.

Do prokuratury rzymskiej napływają coraz nowe doniesienia przeciw faszyście Duminiemu, który był zaufanym uwięzionego komandora Rossiego, pełnił funkcję kata czerezwyczajki i zażywał szczególnej opieki ze strony Mussoliniego. Okazuje się, że Dumini popełniał mordy na przeciwnikach faszystów i zagranicą. Był on przez faszystowską „czekę“ wysyłany zagranicę. Między innemi jest oskarżony o mordowanie w Paryżu Włochów, którzy ratowali życie ucieczką przed zbrodniarzami faszystowskimi. Terenem zbrodni Duminiego były, jak dotychczas stwierdzono, Rzym, Medjolan, Bolonja, Florencja, Catanzaro, Foggia i Paryż.

Prasa domaga się, aby śledztwo wydobyło na wierzch wszystkie osobistości, które dawały Duminiemu rozkazy przez Rossiego i przez Marinellego. Ci dwaj ostatni byli wprawdzie członkami kwadrumwiratu faszystowskiego, który wespół z Mussolinim rządził Włochami, lecz na nich samych odpowiedzialność urwać się nie może.

„Il Popolo“ reprodukuje fotografję, jaką zamieścił był organ wydawany przez Duminiego we Florencji, „Sassaiola florentina“ Jest to fotografja Mussoliniego, nosząca następującą własnoręczną dedykację:

„Amerigowi Duminiemu, gdy podejmuje na nowo pracę faszystowską, d. 22. lutego 1922“

Dumini musiał mianowicie przerwać działalność faszystowską w r. 1921, wyrzucono go z „fascio“ florenckiego za usiłowane zamordowanie dwóch kolegów. Dumini wysłał ich był do Rifredi, aby podpalili Dom Ludowy. Gdy podpalenie wykonali i gdy policja wpadła na ich ślad, Dumini zaczął się obawiać, że będzie przez nich wydany. Wysłał ich więc do Bolonji do tamtejszego „fascio“, komunikując równocześnie faszystom bolońskim, że są to dwaj niebezpieczni socjaliści, których trzeba natychmiast zgładzić. Nieszczęśliwi uszli śmierci przypadkiem, zbrodnia się wykryła. Dumini został wyrzucony. Wkrótce przyjęto go nanowo. Do tego odnoszą się serdeczne słowa Mussoliniego o „podjęciu na nowo działalności faszystowskiej“

# Po Zjeździe Geologów polskich

W dniach od 3 do 6 lipca b. r. odbył się we Lwowie Zjazd Geologów Polskich, w którym wzięło udział wielu wybitnych uczonych z całej Polski.

W pierwszym dniu Zjazdu odbyły się 2 referaty: Prof. **Murgociego** z Bukaresztu „O budowie wewnętrznej Karpat rumuńskich“ i prof. **Teiseyr'a** „O budowie wewnętrznej Opola“, nad którymi rozwinęła się żywa dyskusja.

Pozatem załatwiono szereg spraw natury administracyjnej.

Obrano nowy Zarząd Polskiego Towarzystwa Geologicznego, w którem skupiają się geologowie polscy. Na prezesa Towarzystwa powołano przez aklamację prof. Karola **Bohdanowicza**.

Jako miejsce najbliższego Zjazdu zaproponowano jedną z miejscowości w polskiem Zagłębiu węglowem.

W następnych trzech dniach uczestnicy Zjazdu odbyli wycieczkę geologiczną na Podole, które od dłuższego czasu zeszło już było na dalszy plan badań naukowych. Prosta bardzo, jak do pewnego czasu sądzono budowa tej krainy i niemal żadne jak się to zdawało perspektywy znalezienia bogatszych złóż mineralnych, były do pewnego stopnia przyczyną, iż pełni rozmachu geologowie polscy, pracowali przedewszystkiem na obszarze gór starych lub młodych, o niezmiernie zawiłej budowie. Jednak czasy ostatnie przyniosły pewną zmianę. Zwrócono baczną uwagę na pracę najwybitniejszego znawcy ustroju podziemia niżu polskiego prof. Teisseyre'a, który pierwszy zburzył legendę o niezamąconej budowie Podola.

Przypomniano prace ś. p. Bieniasza, Altha i innych.

Skały podolskie poddano w instytucie petrograficznym prof. Tokarskiego na Politechnice ścisłej analizie naukowej. Dotyczy to przedewszystkiem piaskowców dewońskich, (używanych na bruki we Lwowie), i utworów morza cenomańskiego, zawierających złoża fosforytowe. Na drugim kongresie geologów polskich, powierzono prof. Teisseyre'owi referat o budowie Podola poczem tenże poprowadził wycieczkę naukową do południowej krawędzi Opola, stanowiącego najzachodnieszą część krainy zwanej Podolem.

Od Mikołajowa po Rozdół i Żydaczów, badano formacje skalne ze względu na ich ułożenie się i charakter petrograficzny.

Widoczne one w licznych kamieniołomach, na zboczach krawędzi, którą opada żywo sfalowany kraj zach. Opola ku południowi, ku kotlinie żydaczowsko- stryjskiej.

Wzdłuż krawędzi Mikołajowsko- Rozdolskiej nad Dniestrem, skupił się szereg osad, które mało dziś w Polsce znane, oczekują doby swego rozkwitu. Leżą one przeważnie u wylotu dolin, przecinających krawędź i wpadających do Dniestru. Te dolinki zarasta piękny las„ w którym również znachodzą się, dyskretnie schowane, cenne kamieniołomy.

Dalej na południe po prawej stronie Dniestru — w kotlinie Żydaczowsko- Stryjskiej — rozciągają się żyzne pola i łąki. Niezliczone ilości bydła widoczne na łąkach — należą do pejzażu krajobrazu.

Dniestr, który mógłby się stać źródłem bogactw tych stron i Polski, przewija się leniwo, sennie, przynosząc od czasu do czasu klęski elementarne. Słusznie pytają gościnni gospodarze miejscowi: Kiedyż przedsiębiorczość i technika polska nowe obudzą życie, w tym kraju, przez przyrodę bogato uposażonym? Kiedy wyzyskamy nasze drogi wodne?

W drugim dniu udano się do Niezwisk nad Dniestrem, gdzie to powiedzieć by można, „djabeł dobranoc mówi“.

Do Niezwisk jedzie się ze Lwowa prawie tak długo jak do Warszawy. Gościnni gospodarze tych stron raczyli przysłać do Tłumacza wozy, którymi uczestnicy kongresu dostali się do miejsca przeznaczenia. Podróż z Tłumacza do Niezwisk jest piękna; odbywa się ją gościńcem, wiodącym przez krainę krasową, wkraczającą ku północy w Podole Naddniestrzańskie a ku południowi w Pokucie. Łagodne formy dolinne, tu i ówdzie baseny mniej lub więcej szerokie o łagodnych zboczach, małe leje gipsowe, urozmaicają krajobraz, lecz nie stwarzają tych trudności, w poprowadzeniu normalnej kolei, co jary na Podolu właściwem, gdzie drogie mosty i tunele, jak w wysokich górach wypada budować.

Najbliższe okolice Niezwisk należą już do t. zw. właściwego Podola. Tam rozległą bezleśną wyżynę zaścielają łany bujnych zbóż. Dniestr wije się dużymi zakolami, wcięty głęboko w skalne utwory prastarych mórz. Płytkie dolinki, widoczne początkowo na wyżynie zapadają nagle w głąb, zmieniając się w jary, jak jar Dniestru czarujące stromością zboczy, mnogością żlebów, wodospadów, to znowu wspaniałością wysokich progów, widocznych w podłużnych profilach, zupełnie suchych parowów.

Na wyżynie kwitnie kultura rolna, a w jarach spostrzegamy lasy, na stromych zboczach, niestety zniszczone silnie w czasie wojny, w których jednak sporo jeszcze dziczyzny.

Uroczy to a żyzny kraj, w którym mieszka piękny typ ludu, wiodącego gospodarkę właściwą krajom rolniczym i górskim. To osobli-

# Bałagan paszportowy a drożyzna w zdrojowiskach krajowych.

Sejm uchwalił wczoraj zniesienie kontyngentu paszportowego, to znaczy, że ilość wydawanych paszportów nie będzie ulegała ograniczeniu. Uchwała bardzo chwalebna, ale będzie to musztarda po obiedzie dla tysięcy ludzi, którzy muszą się leczyć za granicą. Ustawa bowiem ma wejść w życie z dniem 1 sierpnia, to znaczy wtedy, kiedy lato ma się ku końcowi i kiedy grasanci uzdrowiskowi dobrze się już obłowili, dzięki temu, że Polska zamknęła się na cztery spusty przed światem. Ograniczenia paszportowe są nieszczęściem dla tych ludzi, którym jeszcze mogłyby ratunek przynieść kąpiele, są zarazem dowodem niesłychanej obojętności sfer rządzących wobec... kieszeni swych obywateli. Znane są wypadki, że lekarze, którzy muszą się leczyć w Karlsbadzie, nie mogą otrzymać ulgowych ani żadnych paszportów, a kupcy bogaci otrzymują dla celów handlowych paszporty ulgowe.

Pewien bardzo chory człowiek nie mógł otrzymać paszportu, mimo, że lekarze jako warunek utrzymania go przy życiu stawiali wyjazd do Karlsbadu, a podanie o paszport ulgowy spoczywa od miesiąca w ministerstwie.

Ograniczenia paszportowe wywołały tak straszną drożyznę w krajowych zdrojowiskach i miejscach klimatycznych a nawet w zapadłych wsiach górskich, że człowiek zmuszony ograniczać wydatki, ani marzyć nie może już nie o leczeniu ale o wypoczynku na wsi.

Wczoraj pokazywano mi list z Jaremcza, którego jeden ustęp brzmiał: „Wpadliśmy. St. jest tak osłabiony, że wracać narazie nie możemy i dlatego płacimy za nas dwoje po 5 dolarów dziennie (z utrzymaniem). Za liche pokoje żądają tu po 70 do 80 dolarów“.

W Rabce, jak mi opowiadają, żądają chłopi za sezon po 200 dolarów za samo mieszkanie, tj. dwie izdebki z wspólną kuchnią, podobnie dzieje się w Szczawnicy, Truskawcu, Zakopanem i t. d. W Krynicy utrzymanie wraz z kąpielami kosztuje do 30 zł. dziennie!

A zagranicą? W północnych Włoszech, w Dalmacji cała pensja nie kosztuje nawet całego dolara dziennie! Pensjonaty w Raguzie rozsyłają prospekty z oznaczeniem cen za całe utrzymanie po 78 cent. ameryk. dziennie. Na Semeringu, w Bawarji, w Czechach, nawet na „jasnym brzegu“ Franeji, najwytworniejszy pensjonat (z utrzymaniem) nie kosztuje tyle, ile u nas nędzna izba w Rabce czy Szczawnicy.

Nie ulega wątpliwości, że ceny w Polsce byłyby znacznie niższe, gdyby każdy obywatel miał swobodę ruchów, gdyby jego wypoczynek nie był zależny od paszportu. Niesamienni właściciele will i pensjonatów wyzyskują właśnie tę sytuację i dyktują ceny, jakie im się podoba, a rząd temu nie przeciwdziała, raczej idzie z pomocą, stawiając w przymusowem położeniu tych wszystkich, którzy chcą lub muszą spędzić lato w zdrojowiskach.

To jawne popieranie lichwy w zdrojowiskach krajowych dziwnie się zbiegło z datą 1 sierpnia, kiedy to ograniczenia paszportowe mają zostać zniesione.

# Co to za kurs?

Na mocy uchwały sejmowej organizowane są latem każdego roku obozy dla przysposobienia rezerw, w których młodzież od lat 16, spędzając wakacje na wolnem powietrzu, najczęściej w górskiej okolicy, odbywa ćwiczenia fizyczne i wojsko we, hartuje ciało i zaznajamia się ze sztuką wojskową.

Z obozów, wchodzących w obręb DOK. VI wykluczył kap. Zieliński — jak nas informują — żydów, choć ich podobno zgłosiło się niewiele.

Jeżeli żydów powołuje się do wojska, to na jakiej zasadzie wyklucza się ich z obozów letnich, urządzanych na koszt państwa, które to obozy nie mają innego celu, jak zaprawianie młodzieży do rzemiosła żołnierskiego.

Odnosi się wrażenie, że kap. Zieliński tak poszeregował obywateli na własną rękę, bo np. rok temu nie robiło się różnic wyznaniowych. A przecie nie uchwalono do tej pory żadnej noweli do ustawy o przyspasabianiu rezerw.

Ale ten nowy kurs jest stosowany nietylko wobec żydów. Oto jak się dowiadujemy z pism warszawskich, przyjechała tam delegacja Związków strzeleckich z Górnego Śląska, aby się użalić na gen. Kulińskiego.

Sprawa przedstawia się następująco:

Obok innych organizacji, zgłosił swój udział: do obozów letnich na terenie korpusu krakowskiego Związek strzelecki z Górnego Śląska, przedstawiając 80 kandydatów. Tymczasem — jak wyjaśnia wspomniana delegacja — p. generał Kuliński odmówił ich przyjęcia.

Dla młodzieży szkolnej istnieją specjalne przepisy przyjmowania jej do obozów, młodzież zaś pozaszkolną zgłaszać mogą tylko stowarzyszenia przysposobienia wojskowego, do których należy: Związek strzelecki. Z pośród tych stowarzyszeń gen. Kuliński wykluczył tylko Związek strzelecki.

P. gen. Kuliński po swojemu, a p. kap. Zieliński po swojemu interpretuje ustawy. Ażeby nie było różnic zapatrywań na całkiem proste sprawy, musi minister Sikorski wydać komu należy odpowiednie pouczenia.

—::::—

## Z dnia.

### „Drobnostka“.

Cyniczny pisarz „Gazety warszawskiej“ p. Aleksander Świętochowski, gderze starym zwyczajem w fejletonie tygodniowym na wszystko co nie jest po jego myśli i między innymi w następujący, bezwstydny sposób porusza sprawę zamordowania Matteotti'ego, która wywołała zgrozę i oburzenie w całym świecie.

Najgenialniejszy (!?) dziś mąż stanu w Europie, — Mussolini, — jest przedmiotem szczególnej nienawiści lewicowców. Jest to nienawiść drobnych gryzoniów do wielkiego kota — lwa (!!!))

Socjalizm nowoczesny, którego ojcem był żyd, piastunem żyd i adwokatem żyd, posiada wszystkie cechy żydowskiego myślenia i czucia. Mogą gdzieś paść w rzezi tysiące niewinnych ofiar, a apostołowie sprawiedliwości nie oburzą się wcale (?) a nieraz nawet uśmiechną się złośliwie (?) Ale niech zostanie zamordowany jeden „towarzysz“, wybucha zgroza we wszystkich socjalistycznych bóżnicach i gminach.

Oto dlaczego od Atlantyku do Uralu, i od Szpicbergu do Sycylji ze wszystkich armat i karabinów międzynarodowego państwa żydowsko- socjalistycznego zagrzmiał „huraganowy ogień“ oburzeń, wymysłów i oszczerstw na Mussoliniego. Zwyczajny (!!) wypadek, zdarzający się wszędzie (?) niemal codziennie (!!) ponieważ dotyczył „towarzysza“ podniesiony został na wyżyny zbrodni wstrząsającej całym światem.

Chwalca Niewiadomskiego, uważa zamordowanie Matteotti'ego za zwyczajny wypadek. Dla niego „zwyczajnym wypadkiem“ był też strzał oddany skrytobójczo przez Niewiadomskiego w głowę pierwszego prezydenta Polski.

Zamordowanie Matteotti'ego podniesione zostało dopiero przez socjalistów na wyżyny (sic) zbrodni. Inaczej by zbrodnią nie było...

Tak chce p. Świętochowski. Bo w jego zrozumieniu mord jest drobnostką, której nie warto rozdmuchiwać.

—:::—

wy świat pod względem gospodarczym, gdzie obok uprawy pszenicy na wyżynie wypasa się liczne stada owiec na stromych, niezawsze zalesionych zboczach.

Nauka polska wnosi weń nowe zróżniczkowanie pod względem gospodarczym.

Złoża fosforytowe w Niezwiskach i okolicy wystarczają na pokrycie całego zapotrzebowania rolnictwa polskiego na długie lata, biorąc za podstawę przedwojenne zużycie nawozów superfosfatowych.

Należy zaś zauważyć, że dziś dzięki trudnościom różnego rodzaju (fosforyty sprowadzamy z Florydy i Algieru!!) zużycie nawozów sztucznych w Polsce jest niemal 10-krotnie mniejsze niż przed wojną.

Już liczne sztolnie przebiły twarde i zwięzłe skały ukryte głęboko pod żyznymi łanami zbóż. Naukowo dowiedziono, że w okolicy Niezwisk może powstać duże centrum przemysłowe. Wedle naukowych obliczeń można tam uzyskać 9 miljonów tonn surowca fosforonośnego z 22 proc. zawartości bezwodnika kwasu węglowego. Przy rozbudowie sztolni stwierdzono, że pokład fosforytanu jest znacznie obfitszy niż szacowano. Jedyną przeszkodą eksploatacji na wielką skalę jest brak połączenia ze światem. Trzy mile można corocznie Kongres geologów wozami do Niezwisk transportować ale nie fosforytowe skały z Niezwisk do Tłumacza.

Dawno myślano już nad regulacją Dniestru, lecz dotąd ani jedna łódź motorowa, żaden galar nawet nie da się zauważyć na Dniestrze. A wszak to główna arterja, mająca kiedyś przez kanał i Wisłę połączyć Bałtyk z morzem Czarnem. Przy tej arterji leżą Niezwiska u ujścia Harasymówki do Dniestru (23 klm. na połd. wsch. od Tłumacza). Po przecięciu pętli Dniestru w tej okolicy, zyskanoby w skróconem korycie spadek około 10 m. na kilkaset metrów długości koryta. Daje to olbrzymie perspektywy wyzyskania siły wodnej w pobliżu przyszłego dużego centrum przemysłowego. Cóż marzyć o tem wszystkiem skoro narazie nawet koleji normalnotorowej z Tłumacza do Niezwisk nie posiadamy.

Niezwiska należy też zabezpieczyć pod względem wojskowym; to zaś również, możliwe jedynie po połączeniu ich ze światem i przez wzmocnienie dzięki temu południowej części ewentualnego frontu nad Strypą. Niewiele mamy punktów nad Dniestrem, któreby tak doniosłą odegrały rolę w czasie wojny światowej, jak właśnie Niezwiska i Łukat tuż naprzeciw po lewej stronie Dniestru położona.

Do r. 1914 posługiwano się w tych stronach promem. W czasie wojny budowano tam niezliczoną ilość mostów pontonowych, a prócz tego pięć razy wznoszono stałe mosty pilotowe. Tamtędy przeprawiały się armje walczące ze sobą, tam zbiegały się ważne linje dowozowe z Tłumacza i Kołomyi, od północy chronione jarem Dniestru. Z Niezwisk sycono front nad Strypą od Dniestru aż po Buczacz prawie, a w tym celu zbudowano kolejkę ze Złotego Potoku (miejscowość położona na półn.-wschód od Niezwisk) aż do Buczacza.

Zarówno tedy względy gospodarcze jak i wojskowe, a z nimi i interes narodowy każe na okolicę Niezwisk szczególną zwrócić uwagę. Przedewszystkiem należy je komunikacyjnie połączyć ze światem.

Zjazd geologów polskich spełnił nietylko naukowy, ale i obywatelski obowiązek, wciągając te strony w krąg swego szczególnego zainteresowania.

**Juljan Czyżewski.**

—:::—

## Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE OKR. KOM. ROB. P. P. S. WE LWOWIE odbędzie się w piątek, 11 bm. o godz. 7-ej wieczór, w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

Uprasza się wszystkich członków O. K. R o zjawienie się na tem posiedzeniu.

O przybycie proszeni są: Tow. tow. Andrasik Białkowski, Bednarski, Cyganik, Chrystowski, Dr. Dręgiewicz, Górnik K., Dr. Herschthal, Hoffman, Hell, Lang, Mydłowicz, Cieślewicz, Rosenblatt, Sadowicz, Szpyt, Talarek, Węglowski, Woźny M., Żelaszkiewicz, Andraszkowa, Smulikowska.

**Prezydjum OKR. PPS. we Lwowie.**

—:::—

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł —·10 Nadesłane Zł. — 30, w tekście Zł —·50.

## OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł.—·60. Drobne ogł. za słowo Zł. —·08. Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej.

**Uczni** do praktyki przyjmie Zakład instalacyjny dla wodociągów, ogrzewań centralnych Józef Tworzyjański, Lwów, ul. Strzelecka 7. 572—

**Zdolni** i kwalifikowani kapelusznicy zostaną natychmiast przyjęci. — Zgłoszenia fabryka Neuwelta, Balonowa 3. 574—2

**Poszukujemy zaraz**

**rutynowanego maszynistę**

**do 2-gatrowego tartaku,**

**obznajmionego z obsługą heblarni, dynama i umiejącego szlifować piły.**

**Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Tartak“ do Administracji.** 575—3

**Salami węgierskie**
**Kwargle ołomunieckie**
**Ementaler i inne sery,**
**Sardynki, sardelki, łosoś**
poleca **Ch. Sobel**
**handel delikatesów**
409— **Lwów, Legionów 41.**

**Baczność!! Ceny konkurencyjne!!**

Wykonuję wszelkie roboty w zakresie **krawiectwa męskiego** wedle najnowszych żurnali — **Bajecznie niskie ceny, bo w podwórzu** I. p. 106

**M. Zuckerkandel**
**Lwów, ulica Kazimierzowska 47.**

**Ubrania ślusarskie**
**(t. zw. Ferszalunki) po 12·— i 17·— zł.**
**Płaszcze zawodowe**
**w różnych kolorach po 10, 15 i 18 zł.**
dostarcza w każdej ilości po cenach **fabrycznych**
**„PROGRES“** Fabryka ubrań zawodowych
**we Lwowie, ul. Panieńska 25.** 47—1
Przy zamówieniach należy zapodać objętość w piersiach

# KSIĘGARNIA LUDOWA

## Lwów, ul. Szajnochy l. 2

### POLECA DO MASOWEGO KOLPORTAŻU:

| | | | |
|---|---|---|---|
| KAUTSKY: Socjalizacja i rady robotnicze | — | zł | 20 gr. |
| „ Od demokracji do niewolnictwa państwowego | 1 | „ | 50 „ |
| NIEDZIAŁKOWSKI: U źródeł bolszewizmu | — | „ | 50 „ |
| DASZYŃSKI: Precz z reakcją! | — | „ | 20 „ |
| „ Z burzliwej doby | — | „ | 40 „ |
| LIBAŃSKI: Quo vadis Polsko? | — | „ | 25 „ |
| ZAKRZEWSKI: Na kresach | — | „ | 25 „ |
| Dr. MEDICUS: Proletarjat wobec kwestji ludnościowej | — | „ | 20 „ |
| DIAMAND: Obrazki londyńskie | — | „ | 20 „ |
| BAUER: Bolszewizm a socjalna demokracja | 1 | „ | 20 „ |
| PRÓCHNIK: Dzieje chłopów w Polsce | 1 | „ | — „ |
| CZAPIŃSKI: Czarna ofenzywa | — | „ | 50 „ |
| GRÜNWALD: Rady fabryczne i związki zaw. | — | „ | 20 „ |
| COLLE MELLER: Socjalizm cechowy | — | „ | 20 „ |
| CHMURNY: Ciernie śląskie | — | „ | 45 „ |
| ENGELS: Zasady komunizmu | — | „ | 20 „ |
| Pieśni robotnicze | — | „ | 75 „ |
| BEZMASKI: Dlaczego jestem socjalistką | — | „ | 20 „ |

**Wykonuje wszelkie zamówienia w zakres księgarstwa wchodzące. — Przy większych zamówieniach rabat.**

**Inserujcie w „Dzienniku Ludowym“.**

L. dz. 1585/24. We Lwowie, dnia 8 lipca 1924.

**Zarząd Okręgowego Związku Kas Chorych we Lwowie**

**ogłasza niniejszem**

# KONKURS

## na kupno kamienicy.

Zarząd reflektuje tylko na kamienicę z dużym lokalem wolnym w dzielnicy ewentualnie przedmiejskiej najchętniej z ogrodem.

Oferty z szczegółowem podaniem warunków wnosić należy pod adresem: Okręgowy Związek Kas Chorych we Lwowie, ul. Gródecka 27/II p. 576—2

Kierownik Biura: **Ochman** w. r.

Przewodniczący Zarządu: **Bol. Lewicki** w. r.

# Rozkład jazdy

## pociągów pospiesznych i osobowych,

**ważny od 1. czerwca 1924 r.**

| **Odchodzą:** ze Lwowa: | **Przychodzą:** do Lwowa: |
|---|---|
| Bielsko 7 45 | Bielsko 17·50 |
| Piotrowice 3·55, 19 40, 20 40 | Piotrowice 6 55, **7·55**, 21 20 |
| Warszawa **9·35, 20·10** (Rozwadów) | Warszawa **8 20, 19·35** (Rozwadów) |
| „ 14 10, 23 35 (przez Bełzec) | „ 6 0, 15·40 (przez Bełzec) |
| Skarzyska 17 50 (Tarnobrzeg-Sobów) | Skarzyska 5 30 (Sobów-Tarnobrzeg) |
| Poznań **15 25** (przez Katowice) | Poznań **12·35** (przez Katowice) |
| Katowice **10·10** | Katowice **19·05** |
| Żywiec 23 40 | Żywiec 9 50 |
| Rawa Ruska 8 00, 19 00 | Rawa Ruska 8 44, 20 27 |
| Śniatyn **9 30**, 10 05, **20 00**, 23 00 | Śniatyn 5 55, **9·10**, 17 20, **18·50** |
| Kołomyja 14 25 | Kołomyja 12 05, 22 29 |
| Stanisławów 6 25 | |
| Tarnopol 6 20, **9·20**, 15 50, 23 45 | Tarnopol 6 00, 12 25, **18 35**, 22 05 |
| Równe 13 45, 22 35 | Równe 7 25, 16·20 |
| Grajewo 9 40 (przez Kowel) | Grajewo 19 45 (przez Kowel) |
| Kowel 18 35 | Kowel 9 18 |
| Wilno 9·40 (przez Brześć-Białystok) | Wilno 19 45 (przez Białystok Brześć) |
| „ 13 45, 23 35 (Zdołbunów-Sarny) | „ 7·25 16 20 (Sarny Zdołbunów) |
| Ławoczne 7·10, 16 05 | Ławoczne 9 55, 22 10 |
| Borysław **9·40**, 19 20, 23 15 | Borysław 6·45, 15 55, **18·25** |
| Sianki 14 05 | Sianki 10 05 |
| Nowy Zagórz 7 50, 23·10 | Nowy Zagórz 7·20, 19 25 |
| Stojanów 7 05, 17 35 | Stojanów 10 20, 18 50 |
| Podhajce 7 35, 16 25 | Podhajce 8 51, 22 30 |
| Jaworów 7 15, 17 25 | Jaworów 8 15, 17 15 |

UWAGA: Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.— Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.